

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 4. na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 17.) w innych krajach: cena pozuńska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiołanowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 18 lutego 1890.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze, — Hayas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 17 lutego.

Budżet włoski.

Na dniu 12 b. m. rozpoczęła się w Izbie włoskiej dyskusja budżetowa — a już z pierwszych jej epizodów można było przewidzieć, że cała debata będzie miała charakter gorączkowy. W obec teraźniejszego składu parlamentu włoskiego nie można wprawdzie powątpiewać o tem, że i tym razem p. Crispi odniesie znów ostatecznie zwycięstwo, ale zwycięstwo to będzie miało wątpliwy charakter pyrusowego triumfu. Energiczne protesty niezależnych i członków opozycji skierowane przeciw „wielko-europejskiej” polityce obecnego włoskiego prezydenta ministrów — rujnującej kraj cały i prowadzącej go do nieuchronnego bankructwa — nie pozostaną bez odgłosu i skutków. Opinia publiczna zostanie na nowo rozbudzona — a groźne niebezpieczeństwo ekonomiczne, wynikające ze systemu obecnej administracyjnej gospodarki państwowej, widoczniej na jaw wyjdzie niż kiedykolwiek.

Stan obecnego budżetu włoskiego według sprawozdań ministra finansów, pana Giolittego, przedstawia się w sposób następujący. Zawierają one rachunki końcowe za rok 1888/89. budżet zrezyfikowany za rok 1889/90 i budżetowy preliminarz za rok 1890/91.

Rachunki końcowe za rok 1888/89 wykazują deficyt w sumie ogólnej 68 milionów franków. Ołbrzymie wydatki wynikające z reorganizacji armii i marynarki włoskiej, zawotowane na dniu 30 grudnia 1888 r. podniosły deficyt ten do olbrzymiej sumy 234 milionów franków.

Budżet za r. 1889/90 nie należy bynajmniej do korzystnych. Dochody państwowe obliczone w pierwszym preliminarzu w sumie miliarda i sześćset milionów franków — deficyt figurował tam w sumie półtora miliona.

Tymczasem zrezyfikowany budżet zamienił ową niewinną pozycję półtoramilionowego deficytu w poważną sumę 48 milionów franków. Oto zaś jak się przedstawia preliminarz na rok 1890/91. Dochód regularny figuruje tam w pozycyji 1,582,746,889 franków. Rozchód regularny figuruje w sumie 1,526,096,080 franków. Zjadł wynikalaby nadwyżka w sumie 57,650,796 franków.

Z drugiej strony jednak wszystko wygląda inaczej: Dochody nadzwyczajne wynoszą 18,354,047 frank., rozchód zaś nadzwyczajny 98,830,569 fr., tak, że wynika zjadł deficyt w sumie 79,536,522 franków. Po znowuważeniu deficytu tego z powyższej wykazanej nadwyżką, pozostają jeszcze zawsze 21,885,724 frank. deficytu, a dodawszy 10,600,000 franków zawotowanych na cele wojskowe — mamy w budżecie za rok 1890/91 ryczałtowy deficyt blisko 33 miliona franków.

W łączności zaś z deficytami nagromadzonymi w ciągu lat 1884—1889 deficyt cały ciążyący na państwie włoskim dorósł już do przerażającej sumy 510 milionów franków!

Cyfrę tę są przerażająco wymowne. Państwo włoskie niezdoła już wyjść z finansowej matni za pomocą palatywów i półśrodków — a tylko absolutna zmiana w gospodarce państwowej, połączone z zupełnym zarzuceniem „wielko-europejskiego” politycznego systemu p. Crispiego mogłaby jeszcze wyprowadzić na wprost państwową z ostatecznego niebezpieczeństwa.

To też słusznie oświadczył deputowany parlamentu p. Bertollo — że na nie tu się już nie da wszelkie podwyższenie ciężarów publicznych — bo co najwyżej możnaby z wyłączeniem wszelkich sił wydobyc jeszcze z 17 do 18 milionów rocznego przybytku w dochodach. Cóż więc począć? Czy zaciągnąć nową pożyczkę? Ależ dług państwowy wynosi i tak już 13 miliardów.

Podani włoscy placą półtora razy tyle podatków co Francuzi, dwa razy tyle co Niemcy a półtrzech razy tyle co Anglicy. Wyssani do ostateczności, nie zdobędą się oni już na nowe opłaty — a sama obawa nowych podatków mogłaby ludność zubożać doprowadzić do jawnego oporu przeciw władzom państwowym.

Jeżeli p. Crispi pragnie rzeczywiście oszczędzić ojezycznie swój kłeski bankructwa — nateczas winien się coprędzej uchwycić jedynego skutecznego środka, t. j. obniżenia wydatków na ar-

mią — które same przez się pochłaniają przeszło trzecią część wszelkich dochodów.

Telegramy.

Paryż, 15 lutego. Według obiegających wieści, rząd w skutek manifestacji z dni ostatnich miał postanowić, aby księcia orleańskiego tak długo trzymać we więzieniu, dopóki całe zajęcie nie zostanie być tematem dyskusji w prasie i opinii publicznej. Następnie księżę po cichu ma zostać przewiezionym przez granicę.

W przyszły wtorek rada ministrów poweźmie uchwałę co do tego punktu, w którym więzieniu księżę orleański ma zostać internowany.

Paryż, 16 lutego. „ECHO de Paris” zapowiada uzupełnienie kilku garnizonów nad granicą wschodnią w skutek utworzenia nowych niemieckich korpusów. — „République française” oświadcza, że inicjatywa niemieckiego cesarza w kwestyji robotniczej jest nader ważnym aktem, który nakłada na Francją obowiązek, poświęcenia całej uwagi problemom tej sprawy. „Mémorial diplomatique” kładzie nacisk na to, że zanim rząd francuzki poweźmie jakąkolwiek uchwałę, odczekać musi tego — czy Szwajcaryja obstarże przy zamiarze odbycia konferencyi berneńskiej. Rząd francuzki uważa za konieczne, aby z gabinetami zaproszonymi na konferencyę berlińską, porozumieć się nasamprzód co do różnych zastrzeżeń i zmian w programie konferencyjnym. Nie można dziś bynajmniej twierdzić, jakoby Francya odrzuciła zaproszenie Niemiec, dotyczące udziału w obradach nad kwestyją robotniczą. — Według gazety „Figaro”, miał się marszałek Mac Mahon zapisać u markiza Beauvoir, aby powinszować księciu orleańskiemu jego postawy w czasie śledztwa.

Londyn, 16 lutego. Delegowani związku górników angielskich uchwalili na wczorajszym mityngu, że od dnia 15 marca r. b. żądają ogólnego 10-procentowego podwyższenia opłaty od pracy w kopalniach.

Wiedeń, 15 lutego. „Fremdenblatt” oświadcza, że tutejszy ostatni pobyt hr. Hartenau (księcia Aleksandra battenberskiego) miał za cel jedynie to, aby podziękować cesarzowi Franciszkowi Józefowi za przyjęcie go do obywatelstwa austriackiego państwa. Zupełnie bezasadnemi są wieści, jakoby hr. Hartenau wkrótce miał otrzymać dowództwo jednego z pułków austriackiej armii.

Wiedeń, 15 lutego. „Polit. Corr.” dowiaduje się ze Zofii, że tymczasowo odłożono plan przeniesienia dworu bułgarskiego do Filipopolu.

Wiedeń, 15 lutego. Prasa tutejsza, a zwłaszcza gazety „Fremdenblatt”, „Presse”, „Neues Wiener Tageblatt”, „Deutsche Ztg.” z najwyższym uznaniem wyrażają się o przemówieniu cesarza Wilhelma wobec członków rady państwowej w kwestyji robotniczej konferencyi.

Praga, 16 lutego. Władze zakazały klubowi młodoczeskiemu w Pardubicach odbyć zgromadzenia zapowiedzianego na dzień 2 marca — na którym obradować miano nad położeniem politycznym a poprzednio wygłoszona miała być rozprawa o narodowym znaczeniu postaci Jana Husa.

Peszt, 15 lutego. Izba deputowanych zatwierdziła traktat z Niemcami, dotyczący popierania marynarzy cierpiących niedostatek.

Lizbona, 15 lutego. Policya rozwiązała tutejszy związek studentów jako podejrzany o dążności republikańskie. Wszystkie papiery stowarzyszenia tego zasekwestrowano.

Rzym, 15 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu Izby przedłożył rząd projekt do ustawy o obowiązku zabezpieczenia robotników od wypadków podczas spełniania czynności zawodowych. Premie asekuracyjne płacić mają w 2/10 części pracodawca, a w 1/10 części robotnicy.

Bern, 16 lutego. Rada związkowa przedwczoraj zrezagowała odpowiedź dla Niemiec na zaproszenie dotyczące berlińskiej międzynarodowej robotniczej konferencyi. Rada związkowa uznaje, że wystąpienie Niemiec bynajmniej od tego nie zdąży, aby sparaliżować konferencyę berneńską — ale raczej przyczyni się do przyspieszenia skutków ważnych kwestyji i prac podjętych przez Szwajcaryją.

Rząd berneński zasadiłoby godzi się na projekt rządu niemieckiego — ale prosi o bliższe wytłómaczenie co do formy ja-

kiej odbyć się ma konferencya, co do daty jej i programu.

Zofia, 15 lutego. Poddanego rosyjskiego Nadyna, który niedawno został zaareztowany, wypuszczono na wolność, ponieważ nie znaleziono żadnego dowodu współwiny jego w sprawie Panicy.

Katupkow znajduje się jeszcze w Ruszczuku.

Carogród, 15 lutego. Dochody państwowe ustapione kasie publicznego długu otomańskiego wynosiły w styczniu r. b. 69,700 funtów.

Waszyngton, 15 lutego. Kongres zatwierdził uchwałę senatu, dotyczącą opłaty cła wewozowego od wstążek jedwabnych, we wysokości 50 od sta.

Toronto, 15 lutego. Uniwersytet tutejszy wraz z muzeum i biblioteką mającą wartość 100,000 dolarów, spłonął do szczytu. Szkodę obliczają na 1 i pół miliona dolarów.

Paryż, 17 lutego. W tutejszym piątym okręgu odbyły się wczoraj uzupełniające wybory. Głosowano na kandydatów następujących: bulanżyście p. Naqueta, radykalnego p. Bourneville i oportunistę pana Delombre. — W trzynastym okręgu przeszedł bulanżyście, p. Méry. W okręgach Neuilly, Pantin, Saint-Denis, przeszli bulanżyści pp. Laur, Goussot i Revest.

W Belleville wybrano bulanżyście pana Lecaux. W Castellarasin wybrano oportunistę, p. Lasserre, w Ajaccio radykalnego p. Ceccaldi, w Nantes liberalnego p. Lebaudy.

Nigdzie nie przyszło do zakłócenia publicznego spokoju.

* Od komitetu wyborczego miasta Poznania, otrzymujemy następujące ogłoszenie:

„Komitet wyborczy miasta Poznania podaje do wiadomości publicznej następujące szczegóły:

Przewodniczącymi (sześciu) podkomitetów obwodowych są panowie: I. *Kuźaj Józef II. dr. Krysiwicz Bolesław, III. Urbanowski Feliks, IV. Michał Więkowski, V. Andrzejewski Albin, VI. Ignacy Chojnacki.*

W sam dzień wyborów znajdując się będzie biuro podkomitetu:

I. w szkole na ulicy Wszystkich Świętych.

II. w szkole na Małych Garbarach,

III. w szkole realnej,

IV. w szkole na ulicy M. Rycerskiej,

V. w szkole na ulicy Naumanna.

VI. w składzie cygar p. Chojnackiego, Chwaliszewo Nr. 6.

Naczelnikami obwodowymi są panowie:

I. W obwodzie 1) p. *Ciszewski ze Staro R. nku, 2) p. St. Knapowski, 3) p. Bartlewicz z Grobli, 4) p. Wojciech Gniatczyński.*

II. W obwodzie 5) p. *Handke, 6) p. Ignacy Łagocki, 7) p. Stanisław Krzyżanowski, 8) p. Gruszczeński.*

III. W obwodzie 9) p. *Obrębowicz, (pomocnikami jego są pp. Urwał i Siwicz); 10) p. Dandelski, 11) p. St. Murkowski, 12) p. dr. Rzepecki (pomocnikiem jego jest p. Blaszkiewicz).*

IV. W obwodzie 13) p. *Ignacy Radkiewicz, 14) p. dr. Stan, 18) p. Kopczyński.*

V. W obwodzie 15) p. *Brzozowski, 16) p. Samoliński, 17) p. Marchlewski.*

VI. W obwodzie 19) p. *Tuszewski, 20) p. Emil Kajkowski, 21) p. Pielański.*

Biura informacyjne będą się znajdowały: 1) w składzie cygar p. Chojnackiego, Chwaliszewo 6; 2) w składzie kolonialnym *Affeltowicza*, na Chwaliszewie; 3) w składzie kolonialnym *Jabczyńskiego*, na Chwaliszewie; 4) u p. *Olsewskiego*, na Ostrówku; 5) u p. *Kernchen*, M. Rycerska ulica 4; 6) w składzie świec p. *Józefa Sobieckiego*, Szeroka ulica; 7) w składzie kolonialnym *B. Glabisza*, św. Marcina 14; 8) w składzie cygar p. *Kaniewskiego*, Wodna ulica; 9) w cukierni p. *Sobieskiego*, w Bazarze; 10) w cukierni p. *Edm. Adamskiego*, na Wrocławskiej ulicy — nadto we wszystkich redakcyach pism polskich.

Poznań, 17 lutego.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Balamutwa „Ore-downnika,” „Gońca,” a po części i „Dziennika”, osiągnęły cel zamierzony; ziomkowie nasi, rozproszeni po większych i mniejszych miastach i miejscowościach Niemiec, zaczynają w pojedynkę marzyć o stawianiu własnych kandydatów i doprowadzają do tego, że ich

los, i tak już smutny, znacznie się pogorszy, że zniechęca sobie jedynie dotąd im życziwe warstwy katolickie, a w rezultacie będą mieli tę satysfakcyę, że kilkanaście lub kilkadziesiąt głosów świadczą będzie o naszej niedojrzałości politycznej. Haec hactenus. Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że podobno komitet prowincjonalny na zapytanie z Wrocławia polecił tamtejszym wyborcom głosować na ks. dr. Jajdzewskiego.

Komitet nasz miejski postanowił był odezwać do wyborców porozlepiać na ścianach z ogłoszeniami i odniósł się w tej sprawie do policyji, która atoli rozlepiania tego rodzaju plakatów wzbronila na mocy § 9 ustawy prawowej z dnia 12 maja 1851, ponieważ „treść odezwy przekracza granice ogłoszenia prawnie nie zakazanego zebrania lub t. p.”

Jak się dowiadujemy, wydał komitet wyborczy miasta Poznania w niemieckim języku odezwe do niemieckich katolików tutejszych, wzywającą ich, aby wspólnie z nami głosowali na naszego kandydata, p. Stefana Cegielskiego.

Do czego mają służyć urzędowe „Tygodniki powiatowe”? Czy do robienia propagandy i szkalowania obywateli państwa? Zapewne, że nie. Tymczasem w numerze 14 Tygodnika powiatu skwierzyńskiego „Kreis- und Wochenblatt des Kreises Schwerin a. d. Warthe”, noszącego na czele godło monarchii — orła czarnego — wydrukowano po części urzędowej, w części nieurzędowej filipikę przeciwko kandydaturze hr. Hektora Kwileckiego, polecającą kandydaturę landrata Willicha. Głównie zwrócona jest odezwa ta do katolików-Niemców, iżby ci nie oddawali głosu na hr. Kwileckiego. Autor tej w urzędowym Tygodniku wydrukowanej odezwy, powiada, iż Polacy nie są dobrymi poddanymi, bo hr. Kwilecki należy do stronnictwa, które wszystkie propozycyie rządu co do wzmożenia siły wojskowej i dobrobytu (!) ojezyny niemieckiej, zwalczało. Polacy nadużywają potulności Niemców-katolików — czytamy tam dalej — bo pod pokrywką, jakoby tu szło o obronę religii katolickiej, popierają polsko-narodowe usiłowania, które z katolicką religią nic nie mają wspólnego! W końcu powiada autor, że zwycięztwo hr. Kwileckiego przy współudziale Niemców-katolików, byłoby hańbą, a wybory jego musieliby sobie sami przypisać, gdyby ich tak samo uważano za niepewnych (*unzuverlässig*) jak Polaków!

Na takie obraźliwe druki w urzędowych dziennikach składac się muszą i polscy mieszkańcy powiatu skwierzyńskiego!

Również w Tygodniku powiatu międzyrzeckiego z dnia 7 b. m. jest wydrukowana odezwa, w której pomiędzy innymi nawołuje autor Niemców-katolików, aby nie głosowali na p. Haze-Radlica. W ślad za tem odzywa się w „Sprechsala” jakiś niepodpisany katolik, (?) aby żadną miarą nie wybrano Polaka, bo „pólnish wollen wir nicht werden.” Na koniec wychodzą szydła z miecha. Pisze bowiem od rzekomo katolik: „Pan Unruhe na Babimoscie, którego małżonka zresztą jest niemiecką katoliczką, posiada także nasze zupełnie zaufanie.”

Katolicy niemieccy, ale prawdziwi, wiedzą, że postawie nasi zawsze występowali w obronie wiary, że jeszcze wiele i bardzo wiele jest do usunięcia, zanim ostatnie ślady kulturkamfu zostaną usunięte, to też nie wąpmy, że będą głosowali tak na hr. Hektora Kwileckiego, jak i na p. Haze-Radlica, mianowicie, że główny organ katolicki „Germania” wzywa ich do tego. A zapewne gazecie katolickiej więcej zaufać można, jak jakiemus pseudo-katolikowi.

Zebranie w Górznie dnia 9 b. m. zajął i przewodniczył mu p. K. Łyskowski z Komorowa; protokół prowadził p. Amrogowicz z Komorowa. Na ławników powołani zostali gospodarze: Golubski z Górzna, Brzóska z Miesiączkowa, Bielicki z Zdroji i Łaska z Jastrzębia. Pierwszy przemawiał p. Łyskowski wskazując na krzywdy nasze i zachęcając do gorliwego działania przy nadchodzących wyborach. Następnie przemawiał gospodarz Golubski, wzywając zebranych, aby nie tylko sami powinność swą wypełnili, ale nadto opie-

szaliły przykładem swym za sobą pociągęli.

Po nim zabrał głos gospodarz Łaski i wzywał do zgody i do spełnienia w dniu 20 b. m. obowiązku tak świętego dla każdego Polaka.

W końcu odczytał przewodniczący odezwę Komitetu prowincjonalnego, wyjaśnił niektóre w niej zawarte punkta i po wzniesieniu na cześć Koła Polskiego i przyszłego posła naszego „Niech żyją” solwował dwugodzinne posiedzenie.

Sprawy szkolne.

(Ciąg dalszy.)

Z miasta donoszą nam, że Michalinę i Stefana Łukowskich, dzieci wdowy Heleny Łukowskiej, przydzielono w szkole na św. Marcynie do oddziału niemieckiego, i to dziewczę od dwóch lat, a chłopca od Wielkiéjnocy r. z.

Na wezwanie ogłoszone w „Kuryerze” nr. 37 z dnia 14 lutego r. b. donoszę:

W Ratajach pod Poznaniem uczy nauczyciel religii tylko po niemiecku, bo po polsku nie umie — chociaż w całej gminie szkolnej są tylko trzy rodziny, które się przyznają, że w domu więcej mówią po niemiecku, jak po polsku, a i te po polsku rozumieją i mówią również dobrze. W całej wsi dzieci mówią tylko po polsku i 3/4 dzieci po niemiecku nie umieją wcale. Prawdopodobnie z powodu, że wiele nazwisk rodzin jest niemieckich sądzą, że rodzice i dzieci są Niemcami. Rodzice ubolewają i domagają się nauki religii w języku polskim.

Nekla, 15 lutego.

Szan. Redakcyi nanurzejmie Jęj wezwania donoszę uniżenie, że w Z a s s u t o w i e pod Neklą dzieci katolickie, uczeszczające do szkoły ewangelickiej, pobierają od dwóch lat religiję w języku niemieckim z rozporządzenia inspektora powiatowego, pana pastora Bocka z Wrześni. Protest rodziców okazał się bezskutecznym.

Dzwierzno, 15 lutego.

Stósosownie do próby wypowiedzianej w numerze 37 „Kuryera” z dnia 14 b. m. donoszę niniejszemu szanownej Redakcyi, że w parafii dzwierznińskiej są dwie szkoły czysto polsko-katolickie i to: Jedna w Topoli, druga w Dębnie.

W szkole topolskiej jest nauczyciel Niemiec, katolik, pochodzący z Księstwa i uczeń seminarjum rawickiego i uczy dzieci polskie wszystkich oddziałów religii po niemiecku. Sam cokolwiek po polsku rozumie, ale nie mówi i uczy już od Wielkanocy 1888 r.

W szkole dębnińskiej jest nauczyciel Polak katolik, dziecko poznańskie, i uczy również dzieci polskie wszystkich oddziałów od roku 1888 religii po niemiecku.

W tej szkole uczono dzieci polskie religii po niemiecku już przed rokiem 1888, bo na moje zapytanie, czy dzieci najniższego oddziału uczy religii też po niemiecku, odpowiedział mi, że tak — A dla czego pan uczysz dzieci najniższego oddziału religii po niemiecku, kiedy rozporządzenie ministerjalne pozwala uczyć dzieci najniższego oddziału religii po polsku — zapytałem się. Na to odpowiedział mi, że jego poprzednik już też uczył dzieci wszystkich oddziałów religii po niemiecku.

Dodać muszę, że obecny nauczyciel w szkole dębnińskiej objął funkcye swoje też w roku 1888.

Przy tej sposobności podam szanownej Redakcyi fakt, bądź jako *curiosum*, bądź jako dobrą ilustracyę, jakie to owoce przynosi niemiecki wykład religii.

W roku 1889 zapytał się po niemiecku nauczyciel szkoły topolskiej 9-letniego dziewczęcia:

„Wohin ist Christus am 40. Tage nach seiner Auferstehung hingefahren?”

Na to pytanie odpowiedziało dziewczę: „Nach Aegypten.”

To są owoce niemieckiej nauki religii.

Koźmin, 14 lutego.

Szanownej Redakcyi donoszę uniżenie, iż w parafii starogrodzkiej, dekanacie koźmińskim, w Kuklinowie, w powiecie koźmińskim, jest drugim nauczycielem dzieci polskich Niemiec z nadreń-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

skiej prowincji, p. Bohle, nie umiejący ani słowa po polsku.

Szadłowice pod Inowrocławiem, 14 lutego.

Na żądanie umieszczone w „Kuryerze“ z dnia 14 b. m. donoszą, że w szkole tutejszej w drugim oddziale, a więc starszym dzieciom, historia święta li tylko w niemieckim języku była udzielana, wskutek rozporządzenia p. Binkowskiego, powiatowego inspektora.

Bukownica, 15 lutego

Odnosnie do ogłoszenia zawartego w numerze 37 „Kuryera Poznańskiego“, donoszą, że w szkole tutejszej (Bukownica, powiat ostrzeszowski) i to w oddziale dzieci najmłodszych, uczy nauczyciel Niemiec, nie umiejący po polsku. Religii św. uczy nauczyciel z oddziału wyższego, Polak.

Łabiszyn, 14 lutego

Stosownie do odczytu w „Kuryerze“ z dnia 14 lutego nr. 37 uprzejmie donoszę, że i do tutejszej szkoły miejskiej na raz od roku dwóch nauczycieli Niemców, nie umiejących wcale po polsku na miejsce dwóch nauczycieli Polaków przystali, i to do najniższych klas. Na zażalenie nasze do ministra otrzymał dozór szkolny odpowiedź, że jeden z nich mówi po polsku — ale nie sprawdza się — jeszcze jednego słowa po polsku nie wypowiedział.

Obaj odmawiają pacierz — a na zapytanie proboszcza miejscowego, czy umie polsku, jak zapewnia minister, zaprzeczł sam tego — z dziećmi po niemiecku. Pierwszy nauczyciel ma udzielać religii w wszystkich trzech klasach po polsku, i zdaje się, że to wypelna.

Druge porażka agitacji rosyjskiej.

Wiedeń, 15 lutego

(☞) Schwytna na gorącym uczynku w Zofii agitacja rosyjska, doznała także porażki w Rumunii: sejm bowiem odrzucił akt oskarżenia przeciwko byłemu prezesowi gabinetu Janowi Bratianie.

Z iscie tatarską namietnością polityka rosyjska przesładuje, o ile może, każdego meża stanu, który broniąc interesów swego narodu, okazał się choćby raz głuchym na ukazy cara. Za rządów Bratianiana w roku 1877 Rumunia zawarła sojusz z Rosją. Jednym z głównych warunków sojuszu było zabezpieczenie integralności Rumunii. Jak wiadomo, w pewnej chwili, pod Plewną, pomoc wojska rumuńskiego wiele się przysłużyła carowi. Pomimo tego po zakończeniu wojny, na kongresie berlińskim, pełnomocnicy rosyjscy żądali zwrotu Bessarabii, która na paryskim kongresie r. 1854 została przyłączona do Rumunii i należy też do niej pod względem narodowościowym, bo w tych okolicach pomiędzy Prutem a Czarnym morzem mieszka 2 miliony Rumuńczyków. Daremnie król Karol i Bratianiano opierali się temu żądaniu, daremnie powoływali się na wymieniony powyżej artykuł traktatu, zabezpieczającego niekalkulowalność Rumunii. Austria, która wtedy uważała Bratianiana jako ministra rusofilskiego, nie poparała go i Moskwa postawiła na swoim.

Z natury rzeczy ten postępek Moskwy wywołał wielkie oburzenie w Rumunii, przekonał Bratianiana o niebezpieczeństwie chciwego sąsiada wschodniego i skłonił go, jak króla, do zbliżenia się do mocarstw zachodnich, do Austrii i do Niemiec. Odtąd w Moskwie, uważając Rumunię jako swą przednią straż przeciwko Austrii, zawrzał straszny gwiew i wszelkimi siłami starała się obalić gabinet Bratianiana. Udało się to dopiero po kilkunastoletniej pracy i to za pomocą pewnej części rusofilskich bojarów, jako też radykałów, którzy wszędzie we walce przeciwko rządowi swego kraju wstępują w służbę moskiewską.

Nie dość jednak, że udało się obalić Bratianiana. Główny działacz moskiewski na wschodzie, poseł w Bukareszcie Hytrowo, zaprzagnął osobistą zgubę byłego ministra. Z podżegania Hitrowa, moskofilski poseł Blahremberg, zaproponował w Izbie poselskiej wytoczyć Bratianianowi proces o różne rzekome przewierzenia. Sprawa ta od dwóch tygodni zajmowała sejm rumuński. Wymieniony Blahremberg na pięciu posiedzeniach uzasadniał wnioski skargi, a rusofilski „Independance“ (Roumaine), oczarowana wymową agenta moskiewskiego, z uniesieniem skonstataowała, że mówiąc 36 godzin, wypowiedział milion słów, które wydrukowane, zapelniałaby 2160 metrów, a zatem 7 razy przewyższałyby wieżę Eiffla! Iscie tatarska metoda oceniania zdolności mówcy! Jednak ten nudny i niestychanie rozwodniczy romanś w formie oskarżenia, nie zaimponował Izbie. Choć w tych na wpół barbarzyńskich krajach, przywykłych od wieków do zabójczego sznura, posyłanego baszom, pełnych mściwości i wolnych od idealnego uczucia sprawiedliwości i miłośierdzia dla pokonanych i straconych z władzy, zemsta nad byłym ministrem liczy więcej zwolenników, niż w krajach więcej cywilizowanych, wniosek Blahremberga nie tylko nie uzyskał potrzebnej większości $\frac{2}{3}$ części głosów, lecz upadł 67 przeciwko 86 głosom.

P. Hytrowo, pomimo wszelkiej swój chytrności i rubli, doznał więc w Bukareszcie równie dotkliwej porażki, jak w Zofii.

Tymczasem najpopularniejszy dziupisarz i poeta rumuński Szolimesko, autor eposu „Daorady“ i senator, wystąpił z broszurą: „Rumunia, Rosya i sojusz potrzebny“, aby wymownie ostrzedł swoich ziomków przed zaborczeni planami Moskwy; wnioski jego broszury są następujące:

1) Musimy dniem i nocą czuć nad ruchami Moskwy, która jest naszym wrogiem dziedzicznym. Musimy się strzedz przed wszelkiem zbliżeniem się Moskwy i podejrywać wszelkie insynuacje tej na wskroś zaborczej potęgi. Powinniśmy też zrzec się wszelkiej iluzji i nadziei pomocy ze strony Francji, która myśląc tylko o odzyskaniu Alzacji Lotaryngi, grawituje ku Rosji.

2) Musimy się zbroić, aby bronić naszej neutralności i niepodległości.

3) Powinniśmy zawczasu przygotować się do sojuszu z ligą centralną, którą zabezpiecza niepodległość państw na półwyspie bałkańskim, i która nas ocali w razie wojny.

4) Ideałem naszym jest federacja państw Dunaju i Bałkanu.

Oto bardzo dobitna protestacja znakomitego patrioty rumuńskiego przeciwko polityce rosyjskiej. Nie dziw zatem, że prasa rosyjska obecnie Rumunię zaszczycą tą samą niechęcią, co Bułgarów.

Od komisji redakcyjnej Koła polskiego poseł. w Wiedniu.

(Dokończenie.)

Wreszcie przemawiający p. Chrzanowski przedstawił trzecią sprawę. Szkoła sztuk pięknych w Krakowie nie jest dotychczas dostatecznie zorganizowana. O uzupełnienie jej organizacji dopomina się od lat kilku znakomity dyrektor tej szkoły mistrz Matejko. Obecnie wnioś w na ręce przemawiającego petycją do rady państwa i do Koła polskiego z żądaniem systematyzowania jeszcze posad dwóch profesorów (jednego na oddziale malarstwa, jednego na oddziale rzeźbiarstwa) i systematyzowania posady sekretarza szkoły, a to w miejsce dwóch nauczycieli i sekretarza, których posady są dotychczas nie systematyzowane. Przemawiający szczegółowo uzasadnił to żądanie, wyrażone w petycji dyrektora szkoły i wniosł, aby Koło poparało petycję, wystosowaną przez dyrektora do Izby poselskiej i aby deputacja Koła, zażądała od ministra oświecenia uzupełnienia organizacji szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

Koło wnioski te przyjęło jednomyślnie, i do deputacji mającej w imieniu Koła przedstawić powyższe trzy sprawy ministrowi oświecenia, wyznaczyło przewodniczącego Jaworskiego, przemawiającego p. Chrzanowskiego, ks. Czartoryskiego i p. Bobrzyńskiego.

Następnie zabrał głos ks. Czartoryski i przedstawił sprawę ulg podatkowych i wstrzymania egzekucji podatków z powodu nieurodzaju w Galicji. Sprawą tą zajmował się już sejm, zajmowało się i Koło polskie. Deputacja Koła przedstawiła ją już raz ministrowi skarbu. Wprawdzie minister oświadczył, że ryczałtowa ulga w podatku gruntowym jest niemożliwa, ale przyrzekł, iż poleci władzom, aby podania o ulgi podatków szybko i słusznie zatwierdzały. Tymczasem powszechne są skargi w Galicji, iż żądania ulg w podatkach z powodu nieurodzaju są zupełnie bezskuteczne i egzekucja podatków odbywa się bezwzględnie. Sam się o tem przekonał w powiecie jarosławskim, w którym mieszka i w jego radzie powiatowej zasiada. Położenie kraju z powodu powszechnego nieurodzaju jest nadzwyczajne i wymaga nadzwyczajnych środków zaradczych; chociaż więc ryczałtowa ulga w podatkach nie wchodziłaby w zakres zwyczajnych środków zaradczych, jednak w nadzwyczajnym położeniu mogłaby i powinna być zastosowana. Gdyby ryczałtowa ulga w podatkach nie mogła nastąpić wobec teraźniejszej ustawy, możnaby ją przeprowadzić na drodze ustawodawczej przez oddzielną nowelę. Egzekucja podatków powinna być także wstrzymana w miejscowościach dotkniętych nieurodzajem, gdyż jedną ręką dawać zapomogi zubożałym w skutek nieurodzaju włościanom, a drugą ręką zabierać im w egzekucji podatków ostatnią krowę, jest postępowaniem nielojalnym i niewłaściwym. Przedkłada więc Koło następujący wniosek:

„Koło wybierze deputację, złożoną z prezesa i 3 członków, która się uda do ministra skarbu z żądaniem bezwzględnego zarządzenia: 1) aby w okolicach kraju naszego dotkniętych tegorożną klęską posuchy, wstrzymać przymusowe ściąganie podatku gruntowego; 2) aby w tych okolicach uwzględnione zostały podania o opust podatku gruntowego wniesione przez zwierzchności gminne w zastępstwie pojedynczych posiadaczy gruntów, chociażby te podania wniesiono po terminie oznaczonym przez ustawę; 3) aby przychylnie zatwierdzenie w powyższym kierunku podać i rekursów nastąpiło ile możności rychło.“

P. Abrahamowicz zgadzając się z wnioskiem księcia Czartoryskiego, przedstawił wniosek o inną ulgę dla podatku-

jących. Ponieważ podania o ulgi w podatkach nie przynosiły żadnego skutku, różnicy nie wnoszą już podań. Zresztą według ustawy podania o ulgę w podatku gruntowym należy wnieść przed zbiorom na gruncie nieurodzaj, a zacząć żądanie komysa, zbieraćby wcale nie trzeba, co jest niemożliwe. Przekonał się już, mając się tą sprawą, iż wszystkie opusty w podatku gruntowym w Galicji z powodu klęsk elementarnych, wyniosą łącznie 200.000 złr.; a chociaż podatku gruntowego nie egzekwują, polecono egzekwować surowo należności prawne i stemplowe, ażeby dać możność utrzymania się egzekutorom. Zresztą przy końcu trzeciego kwartału nakażal egzekwować podatki gruntowy za cały rok, więc będzie jeszcze ciężiej zapłacić na raz całoroczny podatek. Przedkłada więc następujący wniosek:

„Koło polskie poleca swym członkom zasiadającym w komisji budżetowej, aby przy zatwierdzeniu w téjże preliminarza podatków stałych przedstawił potrzebę rozkładu podatków gruntowe i domowego klasowego, które z powodu klęsk elementarnych zeszluczozych zalegać będą z końcem drugiego półroczu r. b., na lat trzy, a to bez prowizji.“

P. Żuk Skarszewski sądzi, iż trudno doraźnie proponować środki, którychby należało użyć dla przeprowadzenia ulgi w podatkach i wstrzymania ich egzekucji. Dla tego wnosi:

„Odesłał wszystkie pozycje żądające ulg w podatkach i wszystkie wnioski tu przedłożone do komisji złożonej z polskich członków komisji podatkowej, z poleceniem, aby zastanowiła się, jaką akcją należy podjąć dla umożliwienia opustu w podatkach tym właścicielom gruntów, którzy dotknięci zostali klęską posuchy, chociażby nie wniesli w terminie podań o opust podatków.“

P. Kozłowski zaznaczył, że pomimo obietnicy uczynionej na posiedzeniu sejm przez komisarza rządowego, iż podania o opusty w podatkach zatwierdzone będą przed końcem 1889 roku, na wiele z nich dotychczas nie dano odpowiedzi. Mówca przytacza liczne wypadki postępowania władz w duchu przeciwnym ustawie. Władze zastępują ją zupełnie inaczej w Galicji, niż oświadczył w obec deputacji Koła polskiego referent w ministerstwie skarbu. Wydanie tajnych instrukcji nie wystarcza; potrzeba, aby rząd ogłosił w „Dzienniku urzędowym“ jawną instrukcją dla władz podatkowych. Przewoźni:

„Koło poleca polskiemu członkowi komisji podatkowej jak najspieszniejsze zatwierdzenie zeszluczozych wniosków, dotyczących wezwania c. k. rządu do zmiany rozporządzeń wykonawczych z dnia 1 lipca 1888 roku, do ustawy z dnia 6 czerwca 1888 roku o opustach podatku gruntowego w wypadkach szkód elementarnych. Koło poleca polskiemu członkowi komisji budżetowej, aby poczynił potrzebne ku temu przedstawięcia w komisji budżetowej, a ewentualnie w Izbie.“

Następnie przemawiali pp. Gniewosz, popierając wniosek pp. Kozłowskiego i Abrahamowicza i p. Rosenstock popierając wniosek ks. Czartoryskiego. Dalej zabrał głos p. Czech i przedstawił, że w powiecie białskim wniesiono przeszło 200 podań o opusty w podatku gruntowym, które to jednak podania władze z powodów formalnych odrzuciły, wniosł: „Koło polskie porusza komisji wydelegowanej w sprawie opustu podatków, aby żądała od rządu zarządzenia reasumy podań wniesionych w powyższej sprawie a ze względu czysto formalnych odmownie zatwierdzonych w pierwszej instancji a do drugiej instancji nie zarekutowanych.“

P. Struszkiewicz popierając wniosek ks. Czartoryskiego, przedstawił, że są zupełnie powody do żądania nadzwyczajnego postępowania w przeprowadzeniu ulg w podatku gruntowym, gdyż położenie jest nadzwyczajne.

P. Piniński zgadzając się z wnioskiem ks. Czartoryskiego sądził, że należy go uzupełnić żądaniem odpisania zupełnego podatku gruntowego w razach, gdyby egzekucja tego podatku niszczyła podatkującego. Wnioś przewoźni następujący dodatek do ustępu wniosku ks. Czartoryskiego: „aby w wypadkach, gdzie ściąganie podatku zagrażałoby zniszczeniem opodatkowanych, nastąpiło zupełne odpisanie podatku.“

Po końcowej przemowie ks. Czartoryskiego przewodniczący Jaworski podał pod głosowanie wnioski przedłożone wśród rozpraw i Koło przyjęło wniosek ks. Czartoryskiego z dodatkiem p. Pinińskiego, następnie wnioski pp. Abrahamowicza, Kozłowskiego i Żuka Skarszewskiego, a odrzuciło wniosek p. Czecha. Wreszcie wyznaczyło do deputacji, która całą sprawę ma przedstawić ministrowi skarbu w myśli wniosku ks. Czartoryskiego: przewodniczącego Jaworskiego, ks. Czartoryskiego, Chamca i Struszkiewicza.

Projekt Tow. zabezpieczenia od ognia.

(Dokończenie.)

Jasno nam tłumaczy ów stóunek w placeniu składki na pokrycie szkody przez ogień zrządzonej w jednym roku pomieniony autor założenia osobnego Towarzystwa dla duchownych, ów kapłan z dycezyji padernborskiej. Oblicza on, przy-

jąc jako przeciętną sumę zabezpieczenia się członków 3000 m., a liczbę członków 600, ogólną sumę całego zabezpieczenia 1,800 000 m. Gdyby więc szkoda, którąby pokrył trzeba, wyniosła w jednym roku n. p. 1800 m., przypadłoby na członka, który się zabezpieczył na 1000 m. (1,800,000—1800×1000) 1 m., który się zabezpieczył na 2000 m., zapłaciłby 2 m. i t. d. Możliwy jest jeszcze jeden zarzut. Mógłby kto zapytać, czyby uczynić i czy warto lub możnaby zawiązać Towarzystwo, gdyby nie 600, lecz tylko może mała liczba do niego przystąpić chciała kapłanów. Wprawdzie trudno przypuścić, aby wszyscy kapłani, którzy swe ruchomości już w innych zabezpieczyli Towarzystwach, albo którzy myślą się zabezpieczyć przed ogniem, raczej do wrogiemu nam Towarzystwu przystąpić lub w takim pozostać chcieli, aniżeli do własnego, gdzieby tę samą mieli pewność, a przymtem tak wielkie i wyraźne widzieli dla siebie i całego duchowieństwa dycezalnego korzyści. Ale i w tym razie, byłoby liczba duchownych, mających chęć przystąpienia do naszego Towarzystwa nie była zbyt mała i tak drobna, iżby o zawiązaniu takowego myśleć nie można, jeszczeż z tą myślą w obronie naszego projektu stanąć można, że w miarę mniejszej liczby członków, byłoby mniej przypadków ognia. Korzyść tylko dla Towarzystwa byłaby w tym razie z powodu mniejszej liczby członków, a zatem i suma opłacanych premii mniejszą i w pierwszych już zaraz latach nie tak znaczna i widoczna, jak gdyby wszyscy duchowni albo znacznie większa ich część do Towarzystwa przystąpiła.

Zdaje mi się, żeśmy zarzuty, któreby przeciw możliwości założenia Towarzystwa zabezpieczenia od ognia pomiędzy duchownymi i w naszych archidiecezjach, podnieść można, wyczerpnęli i takowe zwycięsko odparli. Przystępujemy teraz do drugiej kwestyi t. j. jakby takie Towarzystwo najłatwiej zawiązać. Proponuję ten sposób. Niechby duchowni na kongregacjach dekanalnych tę sprawę podnieśli, omówili a w razie zgodzenia się na nią, wybrali z pośród siebie delegata. Delegaci zebrałiby się w pewnym o ile można dla wszystkich, najdogodniejszym naprzód n. p. w „Kuryerze“ oznaczonym miejscu i wybrali z pośród siebie komisję, albo już zaraz komitet, któryby się dalszą sprawą założył się mającego Towarzystwa zajął. Czyby się zalecało Towarzystwo zaprojektowane z wiedzą i poparciem Władzy duchownej założyć, zwłaszcza gdyby takowa chciała je wziąć pod swą opiekę, czy też lepiej byłoby, jako przywatny i samodzielny utworzyć je związek kapłanów; dalej pertraktacje, gdyby były potrzebne z władzami świeckimi, ułożenie ustaw i t. p., to wszystko byłoby już dalszą troską powyższej komisji, oodnośnie komitetu.

Nasuwają się tu niektóre ważne kwestye: pierwsza czy się w pośród duchowieństwa znajdują kapłani zdolni i chętni do podjęcia się tej sprawy, czyby słusznie wymagać można, aby tym trudom i zabiegom bezpłatnie się poświęcili, nareszcie czyby kapłani mianowicie w czasie obecnym przy tak wielkiej pracy około dusz pasterstwa mogli jeszcze powyższą się sprawą zajmować. Na pierwsze pytanie pewnie potakująco odpowiedzieć można. Wszakże we wszystkich naszych Towarzystwach, Spółkach, Kółkach widzimy kapłanów albo na czele, albo wybitne miejsca zajmujących. Czemużby tedy wątpić, czy do zarządu nowo założyć się mającego Towarzystwa zdolni znajdują się kapłani. Jeżeli nie w zarządzie Spółek pożyczkowych, wymagającym pewnej znajomości praw tych Spółek dotyczących, znajdują się kapłani, którzy wiele pracy i czasu poświęcają sprawie dla społeczeństwa naszego wprawdzie bardzo dobrej i chwalebnej, ale ani im samym ani Kościołowi nie tak blizkiej, czemużby nie mieli znaleźć się kapłani, co może mniej czasu i pracy poświęcić potrzebowali własnej niejako sprawie, o wiele bliżej ich obchodzącej? Mamy też nadzieję, że po otwarciu seminarjum duchownego liczba kapłanów w naszych dycezjach pomnażać a w miarę tego i praca około dusz pasterstwa zmniejszać się będzie. Zresztą do zarządu Towarzystwa naszego mogą być wybierani kapłani, którym pozwoli czas obok pracy parafialnej lub urzędu swojego zajmować się jeszcze sprawami tegoż Towarzystwa. O ile przewidzieć można najwięcej zabiegów i czasu wymagać będzie samo założenie Towarzystwa, później pójdzie już sprawa swoim biegiem. Pewna remuneracja zarządówi zapewne wyznaczoną być musi, to jednak już będzie należało do ustaw. Tu tylko wspomnę, ilu to, i jak wysoko płatnych we wszystkich podobnych Towarzystwach utrzymuje się urzędników kosztem członków do nich należących.

Można przypuścić, że nie we wszystkich dekanatach większość kapłanów oświadczy się za założeniem takiego Towarzystwa, toby nas jednak od wykonania projektu odstraszyć nie powinno; delegaci, ileby ich się zebrało, mogłoby swoją drogą według powyższej rady lub w inny może lepszy sposób do założenia Towarzystwa przystąpić, kapłanom zaś z owych dekanatów, mającym chęć do Towarzystwa przystąpić, niczy zapewne temu nie stało na przeszkodzie.

W końcu, ponieważ w obec widocznych

korzyści, jakie nam Towarzystwo ogiowne na wzajemności oparte przedstawia i możliwość założenia takowego i w naszych archidiecezjach, powyższy projekt jak najprędzej wykonaćby trzeba, ośmielam się wystąpić z tą radą, aby i te dekanaty, które kongregacje swoje zwykle odprawiają w jesieni, w tym roku zechciały się odbyć już w maju, aby o ile można w najkrótszym czasie potem delegaci mogli się zebrać i jeszcze w tym roku Towarzystwo zaprojektowane założyć można. Pospiech tu tém bardziej nakazany — gdyż jest *periculum in mora*. Odzywają się głosy np. w owym wyższym wymienionym czasopiśmie, aby na całe Niemcy założyć jedno Towarzystwo ogiowne pomiędzy duchowieństwem, na wzajemności oparte. Zdaje mi się jednak, iżby było lepiej i korzystniej, a przynajmniej z naszej strony rozprótniej i bezpieczniejsz z różnych względów, abyśmy sami w naszym Księstwie, czy naszych archidiecezjach osobno pomiędzy sobą założyli Towarzystwo.

Powyższy projekt odnośnie rady, podaje szanownym Konfratrom do głębszej rozważki i ogłoszenia swych uwag w „Kuryerze“, który nam zapewne nie odmówi swój gościnności w tym względzie.

KORESPONDENCYJE.

Wiedeń, 15 lutego.

(☞) Minister finansów przedłożył Izbie projekt ustawy, dotyczącej uporządkowania kwestyi funduszu indemnizacyjnego. Natychmiast komisja budżetowa przekazała ten projekt ścisłszemu komitetowi, złożonemu z dr. Madeyskiego, prof. Zeithamera i Beera (z lewicy). Z dzienników tutejszych, jedna „Nene Fr. Presse“ — nie wspominając ani słówkiem o stronie prawnej. Sporna suma powstała ztąd, że w roku 1848 rząd, celem podburzenia włościan galicyjskich przeciwko szlachcie, uwolnił pierwszych od opłaty za otrzymane grunty, t. j. darował im takowe, wpłacając do galicyjskiego funduszu uwłaszczenia włościan kwotę, która rocznie na nich przypadła, a która wynosi obecnie 100 milionów fl. Minister skarbu spełnił swą powinność, reszta — zależyła od Taaffe'go. Bo sprawa uporządkowania kwestyi tej stała się teraz kwestyą polityczną i tylko stanowcze oświadczenie całego rządu skłoni parlament do jej zatwierdzenia. Hr. Taaffe jest nam za gorliwe poparcie przez lat 10 zobowiązany do wdzięczności. Miejący nadzieję, że na posłach naszych nie sprawdzi się pesymistyczne zdanie księcia Larochefontaulda, że przez wyświadczone dobrodziejstwa tracimy więcej przyjaźni, niż zyskujemy przez wdzięczność!

Były książę bułgarski Aleksander, zabawiwszy dzień w Wiedniu, gdzie oddał wizytę w ministerium wojny i w wojskowej kancelarii cesarskiej, pojechał do Pesztu, przedstawił się cesarzowi i był na obiedzie dworskim. Wczoraj powrócił do Wiednia i dziś w swym mundurze austriackiego pułkownika dragonów był na obiedzie u księcia Nassawskiego. Powszechnie przypuszczają tu, że książę, który temi dniami stał się obywateltem austriackim, niebawem obejmie dowództwo swego stojącego tutaj pułku dragonów imienia „Lothringen“. — Po arcyksiążętach, książę Aleksander jest najstarszym pułkownikiem austriackim. Aż do roku 1886 w szematyzmie wojskowym jako dowódca (honorowy) wymienionego pułku figurował: „Jego wysokość, książę Aleksander bułgarski.“ Po roku 1886: „Książę Aleksander Battenberg“. Od przeszłego roku: „Hrabia Aleksander Hartenan.“ Pod tem nazwiskiem bohater Sliwnicy obejmie rzeczywiste dowództwo pułku.

W Izbie poselskiej dotąd toczą się rozprawy nad ustawą, dotyczącą uporządkowania prawnego stosunku gmin żydowskich. Rozprawy te stanowią ciekawy przyczynek do dziejów antysemityzmu w Austrii.

ZIEMIE POLSKIE.

* Do „Czasu“ piszą z Lubelskiego:

Wskutek ciągłych agitacji na tle kwestyi serwitutów, przez wyższe organa rządowe z systemem i tendencją rozwelekanych ad infinitum, a przez niższe organa używanych za środek wzniesienia namietności społecznej — przyszło u nas w niektórych okolicach do takiego rozpasania, że nie tylko w obec władz z niezmiernym występowaniem zachwalstwem. Odróżnić też należy odradę ludu unickiego do narzuconych mu popów schyzmatyckich tam, gdzie ten lud dotrwał w dawniej wierze, od objawów zachwalstwa dla popów tam, gdzie włościanie przeszli na schyzm. Nie wątpię, że to zdziwienie ludu i wysoki samowoli rezultat systemu rządowego, który kazał im zmienić wiarę, a podsyca ciągle żądze posiadania — sprowadzą w niedługim czasie srogą represyję ze strony tegoż samego rządu.

We wsi Telatyn powiatu tomaszowskiego żądano od włościan uchwały gminnej udziału w składce na pomnik carowej matki. Pomnik ten ma być uwiecznieniem zasług żony Aleksandra II w propagandzie prawosławia w naszych stronach. Gmina żądania odmówiła — zjechał naczelnik powiatu; gdy perswazyje nie pomogły, zaczął grozić; wtedy z gromady włościan daly się słyszeć głosy przedrzeźniające mowę pana naczelnika, a nawet słowa znieważające pamięć zmarłej cesarzowej. Pan

naczelnik zamknął i wyniósł się — a do oby-watela niedaleko stojącego odezwał się: „nau-czyłbym ja tę swolocz — ale teraz panowanie popów i chłopów — a mnie moja posada także mila“.

Według dekretu rządzącego senatu (decy-dującego w ostatniej instancji) zostało posta-nowionem: że nikt nie może być zmuszonym do dawania powodów i koni dla przewożenia podróżujących dygnitarzy państwowych lub kościelnych. Choć obejść ten dekret — po-liceli gubernator lubelski, Tchórzewski, naczelnik powiatów, wymusił na gminach uchwałę, postanawiającą: że ciężar ten ma być nałożony na właścicieli większych posiadłości. (Wzwanienie naczelnika powiatu tomaszowskiego do zarządów gminnych z dnia 27/12 1889 Nr. 15,901).

Większa część gmin, stosując się do na-kazu, uchwaliła ten bezprawny, pojedynczy tylko członków gminy obciążający — podatek — który pomaża ciężar dodatku gminnego, wynoszący 40¹/₂ kopiejki od morga.

Jako jeden z licznych przykładów bezczel-nego zdzierstwa pisarzy gminnych niech po-słuchaj następujący wypadek w gminie Do-hobyczów w powiecie tomaszowskim, gdzie jest pisarz Maszałow. Zarządzono przygo-towanie do peryodycznie co lat dziesięć po-wtarzającego się spisu ludności. Podpisowy chłopów i za pomocą kilku agitatorów sobie oddanych, pisarz Maszałow przeprowadził uchwałę zebrania gminnego przeznaczającą 8¹/₂ kopiejek z dymu, jako osobne pokrycie kosztów tej czynności. Gmina liczy około 1000 do-mów — wiec snma wynosiła 85 rubli. W pro-tokół pisarz zapisał uchwałę 8 i pół kop. z morga; co na wpół pijana zgryza pomimo protestu obecnych obywateli — podpisał. Gmina posiada około 15,000 morgów do opo-datowania — suma tym sposobem wyłudzona wynosiła około 1300 rubli — zamiast owoych 85 rubli — i dziesięć to wzbogacił p. pi-sarza Maszałowa, który do tej czynności bez osobnego wynagrodzenia ze swojego urzędu jest obowiązany.

W miejscowościach i tych okolicach, gdzie lud trwa przy unii i odpycha schyzmę, ucisk nie ustaje. W pięciu chatach Dohobyczow-skiej gminy rozkwitowała strażnica, a to w celu, aby nie dopuścić, iżby właściciele tych chat, unicy, połączeni przez księży katolickich sakramentami małżeństwa, mieszkali razem. Pomimo, że w tych stadiach jest po kilkoro dzieci — strażnicy nie dopuszczają do wła-snego ich domu żon i matek — dopóki nie zgodzą się, aby zgłosić się do miejscowego popa o nowy ślub.

NIEMCY.

* Berlin, 16 lutego. Ministerstwo wojny ogłosiło cesarskie rozporządzenie gabinetowe, odnoszące się do kar za sponiewieranie podwładnych. Cesarz za-znacza na początku, że uchwały rozporządzenia z 1 lutego 1843 r. nie są jeszcze pojmowane i wykonywane w duchu, w jakim je wydano. „W mojem wojsku — brzmi ustęp tego rozporządzenia — ma doznawać każdy żołnierz prawnego, sprawiedliwego i godnego traktowania, ponie-waż ono stanowi najważniejszą podstawę, aby obudzić i rozwijać w nim obojętność do służby i uległość powołaniu, miłość i zaufanie do przełożonych“.

— Zdaje się, że zaczyna urzeczywistniać się plan zabezpieczenia na przy-padek strejku, który powstał w zeszłym roku w czasie wielkiego ruchu górników. Podobno postanowił związek interesentów górniczych założyć takie towarzystwo za-bezpieczenia z 1,500,000 marek kapitału. Wynagrodzenie jest rzekomo ustanowione w sumie 1,50 marek za bezczkę, która wypada, gdyby w strejku miała więcej, niż trzecia część zawieszę pracę.

— *Stosownie do pogłosek*, dochodzą-cych z Wrocławia, wysłali tamtejsi wszy-scy robotnicy i rzemieślnicy w warszta-tach kolejowych podanie o podwyższenie zapłaty, odwołując się na okólniki ce-sarskie.

— *Korespondent berliński* do pesz-ten-skiego „Lloyda“ donosi o tegoż pisma, że książę Bismarck złoży także godność prezesa pruskiego ministerstwa. Książę Bismarck jest prezesem ministrów od r. 1862 z jedyną przerwą trzech kwartałów od końca 1872 do jesieni 1873 roku, kiedy prezydenturę objął minister wojny, hr. Roon.

ROSYA.

* Z Sybiru nadchodzi znowu na Londyn przerażające wieści o postępo-waniu władz rosyjskich z politycznymi więźniami. Dla nas, którzy mamy w martyrologii narodowej, od porwania Bi-skupa Sotyka aż do Łukaszińskiego, Ma-kryny Mieczysławskiej, ofiar z roku 1861 i 1863 i nieszczęśliwych Unitów podlaskich nieprzerwany łańcuch naj-okrutniejszych męczeństw — nie jest to wcale nowością. Pisma Europy cywili-zowanej podają sobie wszakże wiadomo-sci z Sybiru ze zgroma.

Oto co piszą do „Pressy“ z Londynu pod dniem 11 b. m.:

Wiadomości, któreśmy dotychczas otrzy-mali, nie są jeszcze zupełne, dowodzą wszakże, na jak okropne znechanie się polityczni wię-źniowie rosyjscy są narażeni. Niedawno temu, nauczycielka w wyższej szkole dzie-wczą, Nadeida Sihida, została do ciężkich robót skazana, gdyż znaleziono u niej kilka egzemplarzy znanego pisma rewolucyjnego „Narodnaja Wola.“ Była to kobieta bardzo wykształcona i jak najlepszego wychowania. Umieszczono ją zrazu w więzieniu w Kara, wraz z wielu innymi do ciężkich robót skaza-nymi przestępczyniami politycznymi. Z kon-

cem listopada r. z. prowokował Sihidę dy-ktor więzienia. Jakiego rodzaju była ta prowokacja, nie wiadomo, musiała jednak być bardzo brutalna, skoro Sihida nie bacząc na straszne skutki, uderzyła w twarz dyrektora. Rozwścieczony dyrektor kazał w zamian za to Sihidę zupełnie obnażyć i sieć różgami. Po wykonaniu tego wyroku barbarzyńskiego nieszczęśliwa Sihida zażyła truciznę.

Dalszy przebieg sprawy pokrywa tajem-nica, tyle tylko wiadomo, że na wieść o struci się Sihidy i z obawy przed takimi samymi insultami, jakie ją spotkały, struła się także Marya Kowalewska, żona prof-sora, a wieść niesie, że i inne uwięzione kobiety, z obawy przed smrotną chłostą, odebrały sobie życie.

O kilka mil od więzienia kobiet w Kara jest więzienie męskie, również dla przestępców politycznych. Pomiędzy obu temi więzieniami istniało bezustanne porozumienie za pomocą tajnej korespondencji. Gdy się tam dowie-dziano o bezwstydnym chłostaniu Sihidy i o jej samobójstwie, powstało niesłychane wzbu-rzenie między więźniami, a skutkiem tegoż było gwałtowne, brutalne słumienie niepokoj-ów. Wezwano pułkownika zandarmeryi, pro-kuratora i chirurga z Khyty. Wyjechali jak najspieszniej. Gubernator chiński nie przy-pisywał zrazu żadnej odpowiedzialności owym za-burzeniom więźniów, ale w dwa dni później i on udał się czempredź do Kary. Zaszły tam więc jakieś bardzo groźne wypadki, co do których nie zdołano jeszcze zebrać i do-nieść nam szczegółów.

List jednego z więźniów, pisany z całym pospiechem dnia 8 grudnia r. z., tak się wy-rzaża: „Z każdym dniem dola sybirskich zesłańców staje się coraz cięższa. Dziś panuje już takie napięcie, że nie wiemy, czy jutro nie przyjdzie nam ponieść zgon pod bagneta-mi żołdaków.“ W dalszym ciągu mówi list o wypadkach powyższych opowiedzianych i dodaje, że wszystkie szczegóły tych strasznych zajść są jeszcze w tajemnicy trzymane.

— W tych dniach, jak donosi „Kijewlanin“, 28 Czechów-katolików z kolonii Hollendry, w pow. Berdyczowskim, przyjęło prawosławie. Wedle tegoż dzien-nika wielu innych Czechów z tej kolonii zamierza również przejść na wiarę pra-wosławną, lecz pierwsi chcą się poduczyć języka rosyjskiego.

— Z Petersburga donoszą, że komisya rewidująca programy gimnazjów klasycznych postanowiła podwoić liczbę godzin języka rosyjskiego we wszystkich klasach, zmniejszywszy odpowiednio ilość lekcji języków łacińskiego i greckiego.

Paderewski w polskim teatrze.

Koncert sobotni, dany przez uprzejme-go artystę i rodaka naszego na cele do-broczynne w teatrze, potwierdził najkom-pletniej sąd i zdanie nasze, wypowiedziane po pierwszym koncercie Paderewskiego na sali Lamberta. Któż śmiałby krytykować najznakomitszego artystę, jego grę, absolutnie niepodlegającą żadnemu choćby najłżejszemu cieniowi jakiegś niedokładno-sci? Artysta nasz przemawiał z kolei do wszystkich serc — i do wszystkich uczuć — wybierając kompozycje — to poważne i uroczone — to lekkie i wesole — to imponujące siłą i werwą i napię-trzonemi trudnościami. Przecudownem od-daniem Fungi Mendelsohna i waryacyi Haendla trafił Paderewski zwycięsko w strunę serca znawców i krytyków, którzy z podziwem i przejęciem przysłuchiwali się śpiewnie oddanej melodji — płyną-ciej z pod palcy lewej ręki ponad naj-różniejszemi modulacyami ręki prawej. „Valse de Vienne“ Schuberta przystępniej-szy i dla mniej poważnych słuchaczy wprowadzał w zachwyt — tak w nim naprężenie a jednak w przedcudną całość połączone, miały się już do zdumiewające się akorda, już to prawdziwie akasmitne tony melodji, wyspiewanej czarodziejskiemi palcami Paderewskiego. Nawet i nie-znający się wcale na muzyce mieli w pierwszej części programu sposobność uo-noszenia się nad uroczym oddanym marszem „Sur les ruines d'Athènes“ Beethovena. A cóż powiedzieć o entuzjazyzmie spotego-wanym u wszystkich, kiedy po niustają-cych oklaskach, artysta nasz zagrał w najcudowniejszy sposób „Chant polonais“ Chopina. W sposób tak wyraźny i do-bitny przemawiając przelicznymi melo-djami „Gdybym ja była słoneczkiem na niebie“ do serc współrodaków, takie zyskał oklaski, taki wzbudził zapal i uwielbienie, że publiczność długo uspokoić się nie mogła.

W drugiej części programu — prawie czysto polskiego — bo przeważały w nim kompozycje Chopina i niezrównanego ar-tysty naszego, odegrał Paderewski tak wspaniałe, że pióro wypowiada posłuszeń-stwo, nawet przy chęci słabego tylko ich ocenienia. Nokturn E-moll i Walec As-dur Chopina odegrał artysta nasz tak — jak nikt dotąd — a Krakowiak, własnego utworu, oddany był z tą werwą narodowego tańca, jaką tylko Polak rozumieć potrafi. Rozum można by wysłać, aby choć w słabych kolorach od-malować genialne wykonanie jednego z najwspanialszych, ale zarazem najtrud-niejszych polonezów Liszta. Dla nasze-go artysty trudności nie istnieją — to też bawił on się niemi — jak zabawką pokonując z najwyższym spokojem, który zresztą Paderewski przy całej swej grze zachowuje — wszelkie trudności i dając najżywszy dowód niedościągniętej przez nikogo techniki.

Nakoniec po rzewnym pożegnaniu ar-tysty naszego — któremu w dowód uwiel-bienia i czci złożono kilka przelicznych wieńców, Pad. w kilku słowach podzię-kował za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał — a nie mogąc mówić wię-ciej dla wzruszenia, zagrał — jakoby na dowiedzenie tego, co czuł, poloneza As-dur Chopina — a zagrał go tak jak nigdy dotąd zrozumianym nie był. Nie będą tutaj wspominać o pojedynczych częściach odegranych w najdoskonalszy sposób — artysta wlał w całość tyle uczucia — tyle rzewności, że słuchaczy do łez pobudził. Oklaski zagrzmiwały hu-czne i po kilkakrotnie wywoływano ar-tystę naszego, abu mu oddać hold i uwiel-bienie jako geniuszowi — i podziękowa-nie serdeczne, szczere, prawdziwie pol-skie za tę ucztę, którą nam sprawił czarodziejską swoją grą — a której nigdy Wielkopolska nie zapomni. Jedynym ży-czeniem przepelnione jest serce nasze — to jest — aby Paderewski zachował nas w miłej pamięci i powrócił do nas jak najprędzej.

B. z L.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 17 lutego.

* **Doniesienia urzędowe.** Król przeniósł pre-zaesa rejencji Colmara-Meyenburg z Aurich w tym samym charakterze do rejencji w Lü-neburgu.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem. Ks. proboszcz Zarzecki z Wiel-kiego Łąska 5 marek. E. Z. 5 marek. He-lena Gr. 6 marek. Feliks Urbański z Poz-nania 3 marki.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* **Na Unitów** w gubernii Orenburskiej do dyspozycji ks. dr. Chotkowskiego. Ks. proboszcz Chrystowski 10 marek zebranych w dzień św. Walentego w Pakostawiu. Ks. dziekan Sa-dowski 25 zebranych w dzień odpustu św. Walentego na probostwie w Radlinie. Ks. proboszcz Zarzecki z Wielkiego Łąska 10 marek. E. Z. 10 marek.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w po-niiedziałek komedia Schöntana „Porwanie Sa-binek“.

Ceny niższe. We wtorek komedjo-opera czarodziejska z taćcami Kamińskiego „Pan Twardowski“.

Ceny niższe. W czwartek na benefis pani Siedleckiej dramata Juliana Müra z Poradowa „Ojciec Augustyn“.

Benefis pani Siedleckiej, utalentowanej i su-miennej artystki teatru naszego, ściąganie niezawodnie liczną publiczność. Dramat ten, w któ-rzym autorka przedstawia chwalebna kartę z dziejów naszych, obronę Czestochowy, witała Publiczność zawsze z entuzjazmem i z upra-gnieniem oczekiwała jej wznowienia. Po dlu-gich wyczekiwaniach nadarza się więc sposob-ność poznania resp. przypomnienia sobie tego wspaniałego utworu. Nadmieniamy przy tem, że z uprzejmości dla artystki urzędują p. Szpet-kowski kaplicę czestochowska, w której w jed-nym z obrazów scena się odgrywa, przyrzekł ud-korować zupełnie wiernie według pierw-owzoru. A scena ta należy do najwładniej wrzu-szających!

Po wyborach, kończących się o godzinie 6, będzie zapewne miło po tradach, przypatrzyć się i pięknej karcie z dziejów naszych.

* **Niustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych. * **Od pani profesorowej Marcellowej Motty** otrzymujemy doniesienie, że wczorajszy bal w Bazarze na dochód Ochronek na Zagórzni przyniósł brutto t. j. bez odliczenia kosztów 752 marek.

* **Zwyczajne zebranie Towarzystwa Prze-mysłowego** odbędzie się w środę 19 b. m. wie-czorem o godzinie 8¹/₄ w lokalu p. Miśkiewi-cza przy Starym Ryнку nr. 58, a będzie miał na niem gadankę p. inżynier Napoleon Ur-banowski „O nafcie i sposobach jej wydobycia“. Zachęcamy szerszą publiczność do skorzystania przy tej sposobności z wiadomości i doświad-czenia prelegenta, na tém polu przemysłu ga-licyjskiego dobrze obeznanego. Goście są w To-warzystwie Przemysłowym zawsze mile widziani.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

* (J). **Koncert amatorski** Koła Towa-rzyskiego, mimo fałszywie po nieście rozsie-wanych wieści, że się nie odbędzie, spro-wadził na salę Bazarową liczną i dobraną publiczność. Amatorzy wywiązali się z swego zadania zupełnie, a z prawdziwą przyjem-nością przysłuchująca się publiczność, darzyła respektami okla-kami szanowne amatorki i amatorów. Ballada Chopina i nader trudna Rapsodya St. Laënsa, były wykonane przez w konserwatorium paryżkim wykształconą pannę S. z taką precyzją i werwą, oraz z takim zrozumieniem, z jakim sztuki te tylko artyści z powołania wykonują. Oby-dwie piosnki „Le sais tu bien“, Lieblinga i „Pszczółka“ Capoula, tudzież kwartet „Ave Maria“, a mianowicie arya ze „Strasznego Dworu“ Moniuszki, ogólnie się podobały. Ustęp z „Pana Tadeusza“ był wypowiedziany

z zapalem, bez najmniejszej przesady, pra-wdziwie po mistrzowsku. Bacha „Frühlings-erwachen“ na harmonium i fortepian, wiel-kim cieszyły się powodzeniem, najwięcej jednakże zyskał oklasków prześliznięcie wykonany i tak samo pojęty „Menuet“ Paderewskiego, któryśmy podziwiali w czwartek na sali Lam-berta, kiedy go grał sam twórca tegoż, nasz mistrz Paderewski.

Po koncercie nastąpiły nader ochotce tańce, które trwały aż do rana. Około dwunastej zaszczylił swą obecnością wieczór Kółkowy goszczący właśnie w naszym grodzie nasz niezrównany mistrz Paderewski. W czasie wieczery jeden z członków dyrekcji powitał go kilku serdecznymi słowy i wniósł na cześć jego toast, który zebrał i prawdziwym, niendannym zapalem spełnił. Po wieczery przypatrywał się nasz przez cały świat ar-tystyczno-muzyczny podziwiany i uwielbiany król fortepianistów dziarskim tanom, oraz bawił się przeważnie w towarzystwie pięci pięknej aż do godziny czwartej.

* **Gniewków.** Siedziba komisarsza obwo-dowego w Gniewkowicach przeniesiona została do Tarkowa.

* **Z mogilnickiego, 17 lutego.** W nocy z 13 na 11 b. m. spłonęły w Mysłakowie bu-dynki gospodarze Wojciecha Powały z całem żniwem, żywym i martwym inwentarzem. Dom mieszkalny ocalał. Spaliły się 4 konie, 8 sztuk bydła rogatego, 20 owiec, 5 jagniąt. Zaledwie uratowano dwóch chłopów. Pogorzelec nie był zabezpieczony! Nowa przestro-ga dla naszych gospodarzy, aby się asekurować.

* **Trzemeszno.** W sprawie deficytu 18 tys. do 20 tys. marek, dokonanej w króle-wskiej kasie nadleśnej w Trzemesznie, rzeko-mo przez kasjera tegoż p. Strucka, o czem donosiliśmy w piśmie naszym, ogłosza pani Emilia Struck z Trzemeszna pismo następujące: „Jak się właśnie wykazało, nie może być mowy o sprzeniewierzeniu, bo tu tylko zachodzą kradzieże pieniędzy przez jakąś obcą osobę. Śledzenie za zlodziejem jest w biegu, a sprawa znajduje się w ręku król. prokuratoryi w Gnieźnie.“

* **Szubin.** Dziś tydzień, to jest dnia 9 b. m., odbył się u nas zapowiedziany teatr amatorski, który przyniósł czystego dochodu 133 marek 50 fen. Sumę tę rozdzielono po-między miejscowych ubogich bez różnicy wy-znania. — Młodzież nasza gracko się spisała; powszechnie też zyskała uznanie i pochwały licznie zebranej publiczności.

* **Wągrówiec.** Na wschodnim przedmie-sciu uduślo się od dymu w domu robotnika troje jego dzieci. Rodzice poszli za pracą, pozostawiając dzieci bez dozoru w mieszkaniu, które zamknęli. Prawdopodobnie dzieci chciały sobie ogień nanieść, do czego wyciągnęły z łózka słomę, przyciem prawdopodobnie zajęły się od ognia łożka. W dymie znalazły nie-bożęta śmierć. Dzieci liczyły lat 6, 4 i 2.

* **Pila.** W piątek przed południem zde-rzył się na dworcu pociąg przesuwaną wa-gony z pociągiem towarowym, tak, że loko-motywa pierwszego pociągu zupełnie została zdruzgotana. Konduktor tego pociągu sal-wował się zeskokiem z lokomotywy, nato-miast pomocnik jego, nazwiskiem Rux, dostał się pomiędzy tender i lokomotywę i został znacznie potłuczony, tak, że lekarze wątpią o jego wyzdrowieniu.

* **Przy czterech gimnazjach realnych** fun-gowało w półroczu zimowym 1889—90 w ogóle 76 nauczycieli, i to 71 w gimnazjach real-nych a 5 w połączonych z niemi szkołach przygotowawczych. Z liczby 71 nauczycieli fun-gowało 61 jako fachowi nauczyciele (49 dyrektorów i fachowo wykształconych nauczy-cieli, 6 nauczycieli elementarnych i techni-cznych, 4 fachowo wykształconych nauczycieli pomocniczych, 2 kandydatów), 19 sprawowało funkcje jako urządcy poboczni, (7 duchownych, 1 fachowo wykształcony nauczyciel, 2 nauczy-cieli elementarnych). Frekwencya wynosiła: w klasach gimnazjów realnych 1145 uczniów, z tych 51 nowo przyjętych, — w szkołach przygotowawczych 156 uczniów, z tych 20 nowo przyjętych. Co do wyznania było w gimnazjach realnych: 188 katolików, 764 ewangelików, 196 żydów — w szkołach przy-gotowawczych 32 katolików, 102 ewangeli-ków, 22 żydów. 775 było miejscowych, 354 zamieszkałych, 16 obco krajowców — w szko-łach przygotowawczych 139 miejscowych, 14 krajowców, 3 obco krajowców.

* **Gryfia.** W sobotę złożył w Gryfi ro-dak nasz p. Bolesław Szczygłowski z Poz-nania egzamin państwowy na lekarza prakty-cznego.

* **Doktor prawa Leon Mańkowski** syn znanego u nas w szerszych kręgach ś. p. Walerego Mańkowskiego, który niedawno złożył w Wrocławiu egzamin doktora filologii, prawie zaraz potem powołany został na pro-fesora nadzwyczajnego języków słowiańskich na uniwersytet Fryburski. Rzadki to wypadek.

† **S. p. Sobiesław Mierosowski**, właściciel dóbr w Galicji, posel do sejmiku i do rady państwa z krakowskiego okręgu wiejskiego, zmarł nagle w Wiedniu.

* **Historyczna czapka.** P. B., były obywatel ziemski, obecnie zamieszkały w Ło-dzi, jest w posiadaniu czapki sobolowej, którą przed trzystu laty protoplasta p. B. pierwszy raz włożył na głowę. Czapka ta, jako reli-kiwia tamilijna, przechodziła w rodzinie p. B. z pokolenia na pokolenie przez lat trzysta i dotychczas znajduje się jeszcze w dobrym stanie. Opowiada o tem „Dz. Łódzki.“

* **Porucznik Żaliński** w marynarce Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, który, jak to swego czasu donosiliśmy, wynalazł pneuma-tyczną armatę dynamitową, zdetrinizował sław-no Kruppa i został „Królem armat“. — Z Londynu donoszą, że rząd angielski wszedł z naszymi ziemkami w układy w celu nabycia prawa i sekretu na wystawienie tych dział

dla armii i marynarki angielskiej. Tymozem ma się odlać 50—60 tych dział, ale praca sama ma być przyspieszoną. Arsenał w Woolwich podobno rozpoczął już odlewanie.

* **Pani Helena Modrzejewska**, jak donoszą telegraficznie z Brooklynu, upadła na scenie tamtejszej tak nieszczęśliwie, iż ciężko zwichnęła nogę. Znakomita artystka przebedzie skutkiem tego długą chorobę.

* **Król Alfons XIII**, jak donoszą do „Köln. Ztg.“ wygłada wybornie, jakkolwiek z powodu ostrej choroby roku nie pozwalają mu jeszcze wyjeżdżać. Skutki choroby zdają się już być całkowicie usunięte. Mały monarcha jest na swój wiek dziecinny nadzwyczajnie bystry. Niedawno rzekł przechodząc koło portretu swego ojca w mundurze jeneralskim: „chciał-bym mieć wielką drabinę“ — „a na co?“ zapytali towarzyszący mu panowie — „abym mógł ojca mego pocałować“ była odpowiedź.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 18go lutego św. Konstancyi p.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 18. Zachód o godzinie 5 minut 16.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Mińska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w nie-dziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy Kurjera Poznańskiego.

Berlin, 17 lutego 1890. (Kursa końcowe.)

	Kurs z dnia	15	17
Pszencisła słabo.			
na kwiecień-maj	198	195	25
na czerwiec-lipiec	186 50	194	—
Żyto słabo.			
na kwiecień-maj	176 50	169	—
na czerwiec-lipiec	169 75	168	—
Olej rzep stałej.			
na kwiecień-maj	66 80	66	90
na wrzesień-październik	—	—	—
Okowita słabo.			
eksportowa	33 40	33	10
na luty	32 90	32	80
na kwiecień-maj	33 10	32	90
na czerwiec-lipiec	33 80	—	—
na sierpień-wrzesień	34 60	34	40
spółwczesna	52 90	52	70
Owies			
na kwiecień-maj	163 75	162	—
Wyp-żyta wsp.			
Wyp-okowity kw. eksportowa	000	000	
spółwczesna	000	000	
Kurs z dnia	14	15	
Consol. 4 ¹ / ₂ %	106 50	106	50
Consol. 3 ¹ / ₂ %	102 75	102	60
Poznańskie 4 ¹ / ₂ % listy zastawne	101 90	101	90
Poznańskie 3 ¹ / ₂ % listy zastawne	99 80	99	75
Poznańskie listy rentowe	104 30	104	20
Austryackie banknoty	172 05	172	—
Austryacka renta srebrna	76 40	76	50
Rosyjskie banknoty	221 30	222	25
Rosyjskie listy zastawne	99 40	—	—
Polskie likwidacyjne listy zast.	66 25	66	50
Węgierska 4 ¹ / ₂ % renta złota	88 80	89	10
Węgierska 5 ¹ / ₂ % renta papier.	85 50	85	75
Austryackie kredytowe akcje	177 25	177	—
Austryackie francuskie koleje	92 75	92	90
Lombardy	58 25	58	10
Uspokobienie słabo.			

Szozeoln, 17 lutego 1890. (Kursa końc.)

	Kurs z dnia	15	17
Pszencisła słabo.			
na kwiecień-maj	191 50	190	50
na czerwiec-lipiec	183	192	50
Żyto słabo.			
na kwiecień-maj	167 50	166	—
na czerwiec-lipiec	167	166	—
Olej rzep. niez.			
na luty	68	68	—
na kwiecień-maj	66 50	66	50
Okowita spok.			
w miejscu spółwczesna	52 20	52	20
eksportowa	32 70	32	70
na kwiecień-maj. eksp.	32 70	32	40
Petroleum			
w miejscu	12 10	12	10

Plan jazdy ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Poznania:

Do Krzyża.
Godz. 5,02 rano. Godz. 3,32 po południu
" 10,35 przed poł. " 7,18 wieczorem. o
" 1,58 po poł. " 12,53 w noc.
(do Rokietnicy).

Do Wrocławia.
Godz. 4,53 rano. Godz. 8,25 wieczorem.
" 10,30 przed poł. (do Leszna).
" 8,45 po południu Godz. 1 w noc.

Do Bydgoszczy-Torunia.
Godz. 4,46 rano. Godz. 5,55 wieczorem.
" 8,10 rano. " 10,45 wieczorem.
" 1,23 po poł.

Do Berlina-Gubeny.
Godz. 1,10 w noc. Godz. 4,24 po południu
" 5—rano. " 7,25 wieczorem.
" 10,34 przed poł.

Do Pity.
Godz. 4,50 rano. Godz. 4,27 po południu
" 10,30 przed poł.

Przyjazd do Poznania:

Z Krzyża.
Godz. 4,41 rano. Godz. 3,22 po południu.
" 8,02 przed poł. " 7,17 wieczorem.
" 9,57 przed poł.
(z Rokietnicy).

Z Wrocławia.
Godz. 4,15 rano. Godz. 10,21 przed poł.
" 8,04 rano. " 5,42 po południu.
(z Leszna). " 12,14 wieczorem.

Z Bydgoszczy-Torunia.
Godz. 8,10 rano. Godz. 10,09 wieczorem.
" 10,19 przed poł. " 12,49 w noc.
" 8,38 po południu.

Z Berlina-Gubeny.
Godz. 4,30 rano. Godz. 5,44 po poł

Zbiory
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Poznaniu.
(Młyńska ulica 26.)

I. Biblioteka.

P. Skrzydlewski Władysław w Poznaniu:
1) Novum Testamentum omne; tertio jam ac diligentius ab Erasmo Roterdamo recognitum, 1522. 2) Konstytucje publiczne sejmu extraordinarynego warszawskiego etc. 1773—1775. W Warszawie, 1775.
P. Drobniak dr., asystent kliniki chirurgicznej profesora Mikulicza w Królewcu, swoja prace: O charakterze szluzowo opuchlinowem.
Towarzystwo historyczne i archeologiczne turyngskie w Jenie: 1) Thuringische Geschichte. Urkundenbuch des Klosters Paulinzelle. I. Heft 1068—1314, herausgegeben von dr. Ernst Anemüller. Jena, 1889. 2) Zeitschrift des Vereins XIV Band. Heft 3 und 4. — Jena, 1889.

Towarzystwo lekarskie w Warszawie: Pamiętnik Towarzystwa lekarskiego Warszawskiego. Rok 1889. Zeszyt III. Warszawa, 1889.

P. Sempolowski Leon w Poznaniu swoja rozprawa doktorska: Ueber einige Derivata des Athylbenzols, Rostok, 1889.

P. Malinowski Antoni we Wrocławiu: Księgobior po niewygasłej pamięci Ks. Fr. Xaw Malinowskim, zasłużonym gramatyku polskim, składający się z 871 dzieł w 1274 tomach, a obejmujący nader bogaty zbiór dzieł z zakresu słowiańskiego mianowicie zaś polskiego językoznawstwa oraz wiele druków polskich z XVI i XVII stulecia.

Dr. Bolesław Erzepki, konserwator zbiorów Tow. Przyj. Nauk.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Ziemiańska wyszedł nr. 7 i zawiera: Gospodarstwo jeziorne, X. S. — Paszenie koni ziemniakami. — Doświadczenia z uprawą traw na ziarno, oraz krótkie wskazówki racjonalnego okolo traw chodzenia, dr. J. Michalski (ciąg dalszy). — Przypomnienia czynności gospodarczych na każdy miesiąc dla leśnika, łowczego, rybaka i bartnika, Roman Gruss (ciąg dalszy). — XXIII Sejmik gospodarski w Toruniu. — Dział pytań i odpowiedzi. — Wiadomości bi-żące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Kalendarzyk tygodniowy. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

* Tygodnika Powieści wyszedł z druku nr. 20 i zawiera: Z tajemnic serca, powieść

przez autora „Rodziny Lanquerów“, „Cierni i kwiatów“ i „Odzwiernej z Alfortville“, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Świat-morderca, powieść przez Linn-Linton, przekład z angielskiego (ciąg dalszy). — Serce matki, powieść Alberta Delpit, przekład z francuskiego.

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha

złożyli w dalszym ciągu:

399—401) Dr. Wiczeorek, Tomasz Jankowski i Anna Grabowska z Gniezna.
402—405) Feliks i Lukasz Wallisowie, tudzież Karol Gmyla i Piotr Pawelczyk z Bytomia.

Dawniejszych roczników Straży św. Wojciecha nabywać można w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,70 m. przyjmuję

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Poznań, Sw. Marcin 16/17.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 16 lutego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.
Psarski z żoną z Czarnkowa, Zakrzewski

z Osieka, Schlieben z Berlina, Paliszewski z Gembie, Zabłocki z Leżycy, Lipski z Lewkowa, Kozłowski z Galicyi, Cholewowski z Ulanowa, Zabłocki z Osieka, Pakerman z Wągrówca, Henschel z Vendscheek.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Skórzewski z Kretkowa, Kościelski z bratem z Smilowa, Zakrzewski z Malęgo Krzycka, Sokolnicki z Pigłowie, Mizerki z Galicyi, Michalski z żoną ze Słupcy, Peschke z żoną z Konina, Urbanowski z Kostrzyna, Cichowicz z Rydlewa, Jarochowski z Warszawy, Heckerodt z Drezna, pani Roupp z Łaskowic, Gelbsidt z Malson, Schippmann z żoną z Głogowy, Danielewicz z Królestwa Polskiego, Rakowski z Grodziszczka.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 17 lutego. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza pochm.
Zyto bez handlu.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. — Wypowiedziano w miesiącu (bez bezkry) tow. — 7-ta 31,60 m. luty 50-ta 51,10 m. 70-ta 31,60 m. marzec 50-ta 51,80, 70-ta 31,80, kwiecień-maj 50-ta 51,90, 70-ta 32,40, sierpień 50-ta 53,20, 70-ta 33,60, wrzesień 50-ta 53,20, 70-ta 33,60.

(Sprawozdanie urzędowe).
Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000%
Tralles. Wypowiedziano — litrow. Cena wypowiedziana — młk w miesiącu bez beczki 50 ta 51,00 młk. 70-ta 31,50 młk, luty — młk, sierpień 70-ta — m.

Poznań, 17 lutego. Ceny mąki. Pszena 49 50 — rżana 30 00 za 100 kilogram.

Ceny tona. w Poznaniu d. 17 lutego 1890.	TOWAR			
	piękny	średni	pośredni	
Pszemka . . . 100 kilg.	18 90	18 30	17 80	20
Zyto	16 70	16 40	16 30	20
Jęczmień	17 20	15	13	—
Owies	16 40	15 50	14 80	80
Groch wrzący	—	—	—	—
na paszę	—	—	—	—
Kartofle	2 60	2	—	—
Rzepak	—	—	—	—
Eubin żółty	15 30	14 50	13	—
niebieski	15	14	13	—
Wyka	—	—	—	—

Do dzisiejszego numeru Kuryera dołącza się jako dodatek nadzwyczajny

CENNIK (1265)
handlu towarów kolonialnych,
win i delikatesów

A. Mazurkiewicza w Toruniu.

Straż św. Wojciecha.

Wydawnictwo pism religijnych i pobożnych, dawniej pod redakcją ks. Prałata Dr. Łukowskiego, a obecnie pod kierownictwem ks. Dr. Kanteckiego wychodzące

zaprasza do przedplaty

na lata 1889 i 1890.

Rocznik jeden kosztuje 1 młk. 50 fen. z przesyłką 1 młk. 70 fen. Przedpłata wierzysta marek 50, za co otrzymuje się wszystkie z przyszłych roczników oprawnie i bezpłatnie.

Dawniejsze roczniki nabywać można po 1 młk. 50 fen. z przesyłką 1 młk. 70 fen. Mamy w zapasie wszystkie dawniejsze roczniki wydawnictwa Straży po cenach bardzo przystępnych, polecamy je jako odpowiadające potrzebom okoliczności.

Polecamy mianowicie wspaniałe dzieło wydania ks. Oficjała dr. Łukowskiego Żywot Pana Jezusa i Bogarodzicy Maryi wielki kwart stron 718, kilkaset ilustracji, inicjałów i ornamentów.

Cena niższa marek 8.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Polskie listy zastawne
z Ser. I i II

oddane nam przed dniem 1-go lutego 1890 do sprowadzenia nowych arkuszy kuponowych, są już zaopatrzone w takie arkusze, a Polskie listy zastawne Ser. V, pochodzące z konwersji oddanych nam w tym samym czasie Polskich listów zastawnych Ser. I, nadeszły już także. Wszystkie te papiery mogą być odebrane w godzinach naszych biurowych. Kto z klientów naszych posiada jeszcze Polskie listy zastawne Ser. I i II bez nowych arkuszy kuponowych, zechce nam je nadstawić razem z talonami i z oświadczeniem, czy są przeznaczone do sprowadzenia nowych arkuszy kuponowych, czy do konwersji. (1263)

Bank Włościański w Poznaniu.

W. A. Kasprowicz,
Poznań,
Plac Wilh. 6. Fryderykowska 4.
FABRYKA
bandaży i czapnej gumy
po najniższych cenach:
Instrumenta, opatrunki i
przedmioty chirurgiczno-
lekarskie. (979)

Szanownej Publiczności polecam moje, już w różnych większych miastach jako wyborne uznane

grodziskie piwo.

Proszę o wczesne zamówienia na **marcowe piwo.**

J. Chocieszyński,
najnowszy browar eksportowy grodziskiego piwa,
Grodzisk (Graetz).

(1257)

Wielkiej oszczędności kapitału

dopełnia każdy, kupując do wypraw, w miejsce kosztownych, sreber, dziś po najpierwszych domach w powszechnym użytku będące, na białym metalu grubym pokładem srebra pociągnięta **sztućce stołowe ze słynnej fabryki Christoffe & Co. w Paryżu.** Udowodniwszy w zesłanym ogłoszeniu dostatecznie cyframi wynikające z zakupu korzyści, polecam sztućce te (do wypraw ułożone w pudełkach) lub bez, w dwóch różnych fasonach: paskowanym i gładkim, po następujących oryginalnych cenach fabrycznych:

12 łyżek stołowych	27,60	12 łyżek do kawy	14,40
12 widelce	27,60	1 łyżka półmiskowa	7,20
12 noży	28,80	1 łyżka wazowa (biała)	11,20
		12 ławeczek do noży	18,20 młk.

Cały ten komplet najniezbędniejszych w codziennym gospodarstwie domowym użytecznych sprzętów **kosztuje razem 130 marek.**

Prócz wymienionych sztućców, których uznana dobroć, polegająca na walecznej trwałości czyni zachwalanie tychże zbyt częstym, zwracam uwagę na wielki wybór innych, również do praktycznego użytku służących przedmiotów, mianowicie: enkierniczki, zastawy, kosze do ciast, menażki do oetn i oliwy, sółniczki, podstawki do szklanek i kieliszków, tace różnych wielkości, lichtarze i kandelabry, ozdobne lustra, przybory toaletowe i t. d. po różnych cenach, zapewniając rzetelność wyrobów i trwałość w użytku takowych.

Wszelkie reperacje i posrebrzania zużytych sztućców wykonuję po możliwie taniej cenie. Stare srebro przyjmuję w zamian po kursie dziennym.

J. Stark, Poznań, Wilhelmska ulica 21.
Specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych. (1492)

Heyducki & Eichstaedt
(526) polecają
komże, alby, birety,
kolnierzyki i obojczyki,
po cenie umiarkowanej.

Chorych na wyprzuty
skórne, suche i wilgotne liszaje i połączone z tą chorobą nieznosne **świeżenie skóry,** nawet u takich, którzy nigdzie dotąd wyleczyć się nie mogli, leczy pod gwarancją **Dr. Hebras Flechtenod.** Sprowadzić można z St. Marien Drogerie w Gdańsku, Breitgasse 60. (1016)

Jasiński i Ołyński
Główny skład świec kościelnych
z fabryki (108)
Hartung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą
(założonej w r. 1777)
polecają pod gwarancją za najczystszy wosk biały pszczelny

Przedni rum Jamaica, arak, koniak, jako i (1262)
dobierany arak, rum i koniak oprócz tego
puncz dyseldorfski, esencye
tylko w prawdziwych gatunkach, polecają jak najtaniej
Bracia Andersch.

Swiece ołtarzowe
Marka ochronna „Gwiazda.“
opakowania i kosztów przesyłki nie obliczamy.
Olój do palenia w wyborowym gatunku.
Kadzidło i bursztyn.
14 tustych opasów,
250 angielskich jagniąt tucznych ma na sprzedaż (1261)
Dom. Skotniki poczta Papros (stacya kolei Kruświca).

Siegel'a „Smierć nagniotkom“ (Hühneraugen Tod)
fabr. przez Aug. Siegela w Genthin,
Jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeriach, u chirurgów itp., również na prowincyi; specjalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Stępczyńskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel. Kraatz w Bydgoszczy. (723)
Polecenia: Radca zwolnia Dr. Sandler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blüher w Lipsku, F. Staudt, król. chirurg J. K. Mościł Wilhelma i H. Kirschbaum, chirurg J. Exceleyenfeldmarszałka hrabiego Moltkego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni 12 dni były wylżone na widok publiczny.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytoni
„VULKAN“
(1019)
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych oddzielnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Ruskie kalosze
Poleca w wielkim wyborze i w najrozmaitszych formach dla pań, panów i dzieci, (650)
W. A. KASPROWICZ,
Poznań,
Wilhelmski plac 6.
Depôt Russian American India Rubber Co. à St. Petersburg.

Na post
polecam po cenach przystępnych łososia i węgorza wędzonego, delikatne śledzie bałtyckie, śledzie wędzone i do marynowania, kawior astr., ser prawdziwy szwajc., eidamski, nachalski, ruski stepowy, olomuniecki, kalafory włośskie, sardynki w oliwie, sardelki i towary kolonialne.
Cz. Nalantz
(1230) w Sremie.
Śliwki, gruszki, jabłka, pruncle, sago, kasztany, grzyby, powidła, szparagi, groszek, szampiniony, makaron, oliwę — poleca
J. N. Leitgeber.

Lampy
stolowe, wiszące i ampie nocne z majoliki i metalowe z szklanej fabryki Stobwasser poleca w wielkim wyborze
B. Szulczewski,
plac Wilhelmski 10, naprzeciw teatru miejskiego.

Organista
żonaty, młody, pilny i trzeźwy w zawodzie swym doskonały, z chlubnymi świadectwami, obecnie kilka lat w jednym miejscu, pragnie dla polepszenia sobie losu przyjąć inną posadę od 1. 4. 90. Na życzenie mógłby się także zająć gospodarstwem. Łaskawe oferty sub M. W. 1198 przyjmie Eksp. Kuryera Pozn.

Zakład malowania na szkle
A. REDNER,
Wrocław, Monhauptstr. nr. 7.
Okna z figurami pocz. od 80 m. za mtr. □, z deseniem kobiercowym od m. 20 do 70. Oprawy okien w olów dla kościołów i domów prywatnych. Ceny umiarkowane. Zezwala się na odpłatę ratami. (1044)

GOSPODYNIA
38 lat licząca, obeznana gruntownie z kobiecym gospodarstwem domowym i podwózkowym jako i pańską kuchnią poszukuje miejsca od 1 kwietnia. Zgłoszenia proszę do **P. Klabeckiego.** Rybaki nr. 9. (1258)

Ucznia
do handlu kolonialnego i destylacji poszukuje (1260)
St. Morawski
w Gnieźnie.

Nauczycielka
egzaminowana, biegła w językach i muzyce, obecnie piąty rok w miejscu, poszukuje innej posady od 1-go kwietnia r. b. Bliższe wiadomości u **prof. Szarfarkiewicza w Poznaniu.** (1234)

73 Jedyny polski skład bławatny 73
Plaszcze watewane,
Czarne i kolorowe materye na suknie, Flanele i barchany gładkie i deseniowe,
Materye na plaszcze watewane
i poszycia do futer w wyrobach praktycznych,
Aksamity, plusze i jedwabie,
Płótna — Stołowizna — Firanki,
Koblerce — Chodniki — Materye na meble,
Derki podróżne i derki na konie,
Bieliznę męską,
poleca w wielkim wyborze po jak najniższych cenach
J. & T. KAMIENSKI,
Poznań, Stary Rynek 73, dom Banku Przemysłowców.
Filia: Żuin, ulica Poznańska.
Próby na prowincyi wysyłamy franco. (368)

Liebiga mąka z mięsa. Mąka z kości.
Chilijska saletra
po oryginalnych cenach giełdy hamburgskiej.
Superfosfaty. Żużle - Thomasa.
Otreby pszenne. Ospa żytnia.
Wapno fosforowe.
Orłowski i Sp., Poznań,
Kuchy rzepiowe, lniane, konopne.